Nr. 275 Piątek 18 (31) października 1913 r. Rok VIII

WYCHODZI CODZIENNIE RANO OPRÓCZ DNI POŚWIĄTECZNYCH.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kijów, Kreszczatyk 38.

Telefony: Redakcyi № 24-64. Administracyi № 16-72.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Administracya otwarta od g. 10—4 po poł. i od 5—7 wieczorem.

Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6-ej wieczorem.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE.

	mies.	kwart.	półrocz.	rocz.
PRENUMERATA, W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
„ Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 k., za tekst. 20 k. NEKROLOGI po 40 k. od wiersza petit. za każdy raz. W rubryce „Nadesłane" i w tekście wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb. Zwyczajne małe: za tekstem od wyrazu po 4 k., po szukiwanie pracy po 3 k., przed tekstem podwójnie. Dołączenia po 10 rb. od tysiąca i koszta pocztowe.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Zestawienie.

Telegramy ogłosiły światu program reform, jakie rząd rosyjski w najbliższej przyszłości chce przeprowadzić W dziedzinie spraw odnoszących się do kompetencyi ministra spraw wewnętrznych, jest to prawdopodobnie ten program, który ma zadecydować o losach i karyerze p. Makłakowa. Otóż do Dumy Państwowej mają być niebawem wniesione projekty praw: o sekciarzach, o prasie, o związkach i stowarzyszeniach, o rozszerzeniu działalności cukrowni, o podatkach od nieruchomości w osadach Królestwa Polskiego, o wprowadzeniu nauczania powszechnego, o zmianie ustawy kasy emerytalnej nauczycieli i nauczycielek ludowych, o utworzeniu kilku nowych sądów okręgowych, o reorganizacyi instytucyi powiatowych w gubernii chełmskiej, o zmianach dotychczasowego prawa o ziemstwach w sześciu guberniach ruskich i białoruskich i wreszcie o wprowadzeniu do gubernii wileńskiej, kowieńskiej i grodzieńskiej przepisów o gospodarce ziemskiej z d. 2 kwietnia 19 3 r.

O powyższych, niezbyt chyba zasadniczych projektach prawodawczych rządu, dowiadujemy się w przeddzień daty, która obiecywała stać się dla Rosyi punktem zwrotnym w historyi jej wewnętrznego ustroju, która niedawno jeszcze święcona była jako wiekopomna rocznica, a o której dziś prawie, że się nie mówi.

Gdyby nie nazwa stronnictwa, które swą beznadziejną nieokreślonością interes ogólny ku sobie wzbudza, ktoby dziś wspomniał o 17 października? To też zapomnieniem i przypadkowym zbiegiem okoliczności tłumaczyć musimy fakt, iż w przeddzień owej konstytucyjnej daty zapowiedział rząd swój program ustawodawczych reform.

O treści wszystkich owych projektów prawa dokładnych informacyi nie posiadamy jeszcze, ale co do kilku z nich wiemy, jakim ożywione są duchem, w jakim zdążają kierunku. Wiemy, że nawet pisma prawicowe uważają za wsteczny projekt prasowy, przez p. Makłakowa wypracowany. Wiemy, że reorganizacya instytucyi powiatowych w nowoutworzonej gubernii chełmskiej musi iść w tym duchu, w jakim poczęta była akcya wyodrębnienia Chełmszczyzny z granic Królestwa Polskiego. Znamy już kierunek i sens zmian, jakie minister spraw wewnętrznych chce wprowadzić do istniejących stołypinowskich ziemstw w naszym kraju i rozumiemy, że projektowane wprowadzenie do trzech gubernii litewskich ziemstw „margarynowych" nie jest chyba rozwiązaniem sprawy ziemskiej na Litwie w duchu proklamowanym przez Najwyższy Manifest z dnia 17-go października 1905 roku.

Dziś, nawet w rocznicę „konstytucyi" rosyjskiej nie zajrzy chyba wielu do tekstu aktu konstytucyjnego, którym, jako obowiązek do spełnienia, postawiono rządowi „darowanie ludności niewzruszonych podstaw obywatelskiej wolności, t j. rzeczywistej nietykalności osobistej, wolności sumienia, słowa, zebrań i związków". Bo i na co? Zestawienie tego tekstu z osnową reform, jakie się po 17 października 1905 roku dokonały, zestawienie obiecanych wówczas wolności ze sposobami wprowadzenia jej w życie, praktykowanymi przez Stołypina i jego następców, jest chyba nieprodukcyjną w dzisiejszych czasach czynnością, ustalającą tylko znaczenie antytezy i kontrastu. I chyba o kontrastowym sposobie święcenia rocznicy „konstytucyi" mowa być może obecnie, wobec reform przez rząd proponowanych i w przeddzień 17 października ludności państwa ogłoszonych.

J B.

Z prasy polskiej.

Sytuacyę parlamentarną omawia w ostatnim „Kur. Warsz." p. B K. i kończy swój artykuł następującemi uwagami:

„Wobec takiej Dumy, niespojonej, niepewnej, pozbawionej idei i programu, ostrzeganej surowo od góry, pchanej energicznie od dołu, stoi Rada Państwa zwarta jak nigdy, posiadająca stałą już większość reakcyjną, wzmocniona o p. Rakowicza i o p. Ofrosimowa. Rocher de bronze...

Co się tyczy rządu, to on ma wystąpić przed ciałami prawodawczemi z pewnym programem. Przedewszystkiem przyjdzie podobno do rewizyi ustawy miejskiej z roku 1892. Następnie minister spraw wewnętrznych poczytuje za pilne uzupełnienie różnych ustaw specyalnych, jak: dobre czynności publicznej, ubezpieczeń, drogowej, wreszcie o seminaryach katolickich i różnych przepisach co do parafii ewangelickich, co do duchowieństwa mahometańskiego i t. p. W programie tym niema żadnej mowy o wielkich prawach podstawowych, zapowiadanych przez ministrów poprzednich i stanowiących postulat nawet stronnictwa 30 go października.

„Nastrój opozycyjny" nie wywołuje, jak się zdaje, żadnego niepokoju w kołach miarodajnych. Niezadowolenie nie jest jeszcze widocznie wystarczającym czynnikiem do wywarcia presyi moralnej. Z niezadowolenia tego mogliby skorzystać jedynie, przy pewnej zręczności taktycznej, ci, którzy mają powody obawiać się twórczości państwowej w dziedzinie pewnych praw specyalnych i którzy przekładają już nawet status quo nad dwuznaczne reformy".

Macierz zagrożona!

„Macierz Szkolna księstwa Cieszyńskiego, wyczerpawszy wszystkie swoje środki, stanęła wobec konieczności zamknięcia w najbliższym już czasie utrzymywanych przez nią zakładów.

Zarząd Główny Macierzy nie może kroku tego, który, jeżeli się już niczem odwrócić nie da, będzie klęską niepowetowaną nie tylko dla Śląska, ale dla całego narodu polskiego—brać na własną odpowiedzialność i w sprawie tej zwołuje na dzień 9 listopada r. b. n. st. do Domu Narodowego w Cieszynie Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Delegatów, na które wszystkich przyjaciół i opiekunów Macierzy i Śląska—z całej Polski zaprasza.

Oświadcza przy tem Zarząd Główny Macierzy, iż przyczyna katastrofy, grożącej tej najstarszej polskiej instytucyi oświatowej i strażnicy kresów zachodnich polskich—nie leży w zwiększeniu się wydatków Macierzy, które się nawet zmniejszyły w ostatnim roku, a tem mniej w braku poparcia ze strony polskiej ludności Śląska. Zawiodła jedynie pomoc, jaką otrzymywała Macierz ze strony całego społeczeństwa polskiego. Rozumiało ono dotąd słusznie, że sprawa obrony Śląska jest sprawą całej Polski. Niemcy i Czesi wspierają jak najusilniej swe „przednie straże" śląskie; tembardziej naród polski musi wspomagać swoich obrońców kresowych.

Kwota, o którą zmniejszyły się w r. b dochody Macierzy z Galicyi — w stosunku do roku ubiegłego wynosi dotąd 60,000 kor. Królestwo dało mniej o 25,000 kor, Śląsk, którego ofiarność na szkoły polskie zwiększa się z każdym rokiem o 25 proc., na wieść o zachwianym bycie Macierzy pośpieszył z złożeniem nadzwyczajnego podatku narodowego. Garść inteligencyi w ciągu paru tygodni złożyła blizko 10,000 kor. w datkach od 50 do 500 kor. Lud śląski: chłop i robotnik, aczkolwiek podobnie jak ludność Galicyi dotknięty jest klęskami elementarnemi i straszną drożyzną, urządza wszędzie po wsiach „dnie Macierzy" i składa grosz swój wdowi w wysokości dotąd bezprzykładnej.

Wysiłki te jednak pozostaną daremne. Śląsk tej ogromnej sumy, jakiej zabrakło Macierzy, stanowczo pokryć nie jest w stanie. O losie szkół polskich na terenie najsilniejszego zmagania się polskości z jej najgorszym wrogiem, z odwiecznym „Drang nach Osten"—zadecyduje ostatecznie Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie — oraz sumienie narodowe całego społeczeństwa polskiego".

Kronika polska.

— **Sprawa Krzemienieckiego.** Policya galicyjska prawie już ukończyła śledztwo w sprawie Krzemienieckiego i ustaliła, że uprawiał szpiegostwo od dłuższego już czasu Śledztwo, prowadzone w Tarnopolu, wykazało, że Krzemieniecki zwierzył się przed jednym z tamtejszych lekarzy, że do pamiątek narodowych doszedł częścią w drodze taniego kupna, częścią w drodze wyłudzenia ich od właścicieli a częścią w końcu w drodze zwykłej kradzieży. Przez kradzież np. doszedł do posiadania jakiegoś pamiątkowego krzyżyka z Częstochowy Śledztwo ustaliło też, że już w kwietniu i w maju roku 1912 starał się Krzemieniecki u dwóch funkcyonaryuszów kolejowych, by mu z archiwum kolejowego wydali jakieś mapy, ale ci odmówili. Obecnie śledztwo policyjne zostało już ukończone, a cały zebrany materyał dowodowy zostanie niebawem oddany do użytku sędziego śledczego.

— **Poseł moskiewski w Warszawie** Poseł m. Moskwy, wybrany w kuryi robotniczej, p. Roman Malinowski, po kilkodniowym pobycie w Warszawie wyjechał do Petersburga.

Poseł Malinowski wręczy frakcyi socyalno-demokratycznej w Dumie protest robotników polskich w sprawie samorządu, celem ogłoszenia go z trybuny.

— **Bandyci w Warszawie.** We wtorek na piekarnię Ziębickiego przy ul. Nowowiejskiej, na krańcach prawie miasta, bandyci dokonali zbrojnego napadu Wywiązała się strzelanina, podczas której zraniono 5 osób, między innymi i właściciela piekarni. Stan rannych poważny. Bandyci umknęli.

— **Statystyka strajkowa.** Wobec wzmagającego się ruchu strajkowego ministerstwo handlu i przemysłu zażądało od inspekcyi fabrycznej dostarczania co miesiąc informacyi o ruchu strajkowym.

Według danych, zgromadzonych przez inspekcyę fabryczną warszawską, od 14 września do 14 października r. b. były w Warszawie 4 strajki, a w gub. warszawskiej 2 strajki. W strajkach tych brało udział 477 robotników, z ogólnej liczby 1,466 robotników, pracujących w przedsiębiorstwach objętych strajkami. Ilość dni roboczych, straconych skutkiem strajków, wynosiła 2,198.

Co się tyczy wyników, to 2 strajki skończyły się częściowem zadośćuczynieniem żądaniom robotników, w 2 wypadkach robotnicy powrócili do pracy na dawnych warunkach, 2 strajki wreszcie nie zostały skończone w d 14 b. m. Informacye, gromadzone przez inspekcyę fabryczną, nie są wystarczające i nie dają dokładnego obrazu ruchu strajkowego w Królestwie już choćby dlatego, że nie wszystkie przedsiębiorstwa przemysłowe podlegają nadzorowi inspekcyi fabrycznej.

Tymczasem dokładne badanie ruchu strajkowego ma doniosłe znaczenie dla życia ekonomicznego kraju, byłoby też rzeczą pożądaną, by nasze organizacye przemysłowe, a przedewszystkiem Tow. Przemysłowców i Rada Zjazdu górników Zagłębia, zorganizowały statystykę strajkową.

Zachodnio-europejskie i rosyjskie organizacye pracodawców statystykę taką prowadzą oddawna.

— **Rewizya u ks. Szpondra.** Rewizya w mieszkaniu księdza Szpondra, byłego posła, osławionego naganiacza emigracyjnego, zarządzona w sobotę przez sąd karny w Krakowie, trwała od godz. 3 po poł. do 8 wieczorem i wydała obciążający ks. Szpondra materyał. Ze znalezionych podczas rewizyi papierów wyszło na jaw, że ks. Szponder był na usługach Tow. przewozowego „Anglo-Continental" w Antwerpii i że rozwijał pokątnie działalność emigracyjną na dużą skalę. Skonfiskowany materyał zabrał sędzia śledczy, który prowadzi dochodzenia przeciwko ks. Szpondrowi.

— **Nauczanie powszechne.** Wobec zamierzonego otwarcia sieci szkół początkowych w kraju, stosownie do wymagań nowego prawa o nauczaniu powszechnem i niedostatecznej liczby nauczycieli, zarząd warsz. okręgu naukowego ma otworzyć pierwszy w Królestwie Polskiem instytut nauczycielski.

Projekt ten ministerstwo oświaty zatwierdziło i wniosło odpowiedni kredyt do swego budżetu na r. 1914.

Instytut nauczycielski będzie otwarty w Siedlcach w gmachu rządowym.

Z prasy rosyjskiej.

*** Wobec rozpoczęcia nowej sesyi Dumy Państwowej organ październikowców „Golos Moskwy" pisze, iż rozwiązanie kwestyi „bloków" parlamentarnych zależne jest najzupełniej od ujawniających się warunków politycznych. Październikowcy uważają za konieczną walkę z reakcyjną polityką rządu.

„Ustosunkowanie sił frakcyjnych jest jednakże takie, że zawczasu powiedzieć można, iż linia demarkacyjna, rozdzielająca Dumę na dwie odrębne części—przechodzi pomiędzy nacyonalistami i październikowcami Jeszcze w końcu istnienia trzeciej Dumy nacyonaliści posunęli się ku prawicy od centrum i ich ciążenie do frakcyi Chwostowych i Puryszkiewiczów jeszcze wyraźniej zaznaczyło się podczas sesyi pierwszej czwartej Dumy. Frakcya październikowców nie może kroczyć po tej drodze. Jej droga musi być samodzielna i prowadzić do celu, wyraźnie określonego przez A J. Guczkowa w jego mowie, wygłoszonej na zjeździe kijowskim. Będąc frakcyą centrum, październikowcy powinni wziąć w swe ręce inicyatywę polityki dumskiej i w walce o urzeczywistnienie owych celów mogą oni w każdej poszczególnej kwestyi zawierać umowy z którąkolwiek z pośród grup opozycyjnych".

Październikowcy, twierdzi „Gol. Moskwy" powinni wyzyskać jak najszerzej prawo interpelacyi i żaden fakt pogwałcenia prawa przez organy władzy nie powinien być pominięty przez Dumę. Jednocześnie powinny być wysunięte na plan pierwszy projekty prawa, mające na celu urzeczywistnienie manifestu z d 17 października.

*** „Rossija" witając otwarcie sesyi Dumy jest pomimo wszystko dobrej myśli:

„nie wątpimy, że ideały realnej polityki okażą się silniejszymi od wybujałej wyobraźni polityko-manów i dlatego, bez względu na wszelkie sposoby taktyczne tych, kto dąży do zerwania Dumy, w jej składzie zawsze znajdzie się większość lojalna i politycznie rozsądna".

Informacye i pogłoski.

— „Rus. Słowo" pisze, że informacye prasy, jakoby projekt zorganizowania ministerstwa zdrowia został zaniechany— jest nieścisły. Ministerstwo spraw wewnętrznych obstaje wciąż przy konieczności skoncentrowania wszystkich spraw dotyczących zdrowia ludności — i czy nowa instytucya będzie ministerstwem zdrowia, czy też organem zależnym od innego ministerstwa—stanowi to kwestyę jeszcze nie zdecydowaną.

— Kurator petersburskiego okręgu naukowego p. Prutczenko wydał okólnik, zalecający profesorom wyższych zakładów naukowych wizytowanie szkół średnich w celu wyświetlenia potrzeb i braków szkół powyższych. Ministerstwo oświaty zarządzenie p. Prutczenki uznało za celowe i zdecydowało zapytać kuratorów innych okręgów, czy podobne wizytacye uznają u siebie za pożądane.

— Ministerstwo wojny zdecydowało w r. 1915 otworzyć w Kijowie 4-tą szkołę artyleryjską.

— W dniach ostatnich stan rynku pieniężnego w Petersburgu znacznie się polepszył. Na giełdzie panuje ożywienie.

Echa kuluarowe.

— Frakcya „s.-d." zdecydowała wnieść interpelacyę „w sprawie Bejlisa i niezgodnych z prawem czynnościach prokuratora Wippera; nie może jednakże uskutecznić swego zamiaru, ponieważ braknie niezbędnej liczby podpisów, kadeci zaś przed zapadnięciem wyroku podpisów swych udzielić nie chcą.

— Według słów Szingarewa październikowcy, głosując za uznaniem za nagłą interpelacyi kadetów w sprawie prześladowania prasy — uczynili to z pobudek zupełnie niezgodnych z pobudkami inicyatorów interpelacyi i dlatego też owo głosowanie październikowców nie może być uważane za dowód nowej ich oryentacyi.

— Postępowcy zdecydowali nie rozpoczynać rokowań z październikowcami do czasu, aż zjazd październikowców zdecyduje ostatecznie ich przyszłą taktykę parlamentarną.

— Na otwarciu sesyi Rady Państwa będą obecni ministrowie.

— Frakcya prawicowców dumskich, pod przewodnictwem Chwostowa odbyła posiedzenie, na którem zdecydowała w czasie wyborów prezydenta Dumy głosować na Rodziankę i w ten sposób wyrazić niezadowolenie swe z postępowania rządu bojkotującego Dumę.

Z życia rosyjskiego.

Futuryści na indeksie. W d. 14 b. m. w sali szkoły Teniszewskiej w Petersburgu odbył się odczyt Czukowskiego, poświęcony poetom futurystom. Po odczycie, według programu, mieli wystąpić z deklamacyą poeci Igor Siewierianin i Kruczewych. W tem niespodziewanie komisarz policyjny oświadczył, że naczelnik miasta nie pozwala na deklamacyę utworów futurzystów. Publiczność głośno zaczęła wyrażać niezadowolenie. Pertraktacye z władzami nie doprowadziły do pożądanego skutku. Publiczność długo nie chciała ustąpić z sali.

Wszędzie obecny Sawenko. Prasa petersburska rozpisując się o stosunku frakcyi nacyonalistów do wystąpienia w sprawie Bejlisa redaktora „Kijewlanina" p. Szulgina—twierdziła iż na posiedzeniu frakcyi poseł Sawenko domagał się zastosowania względem p. Szulgina ostracyzmu.

Wiadomość o tem podała i prasa kijowska, tymczasem okazało się, że Sawenko z powodu choroby córki dotąd bawi w Kijowie i przeto na posiedzeniu nacyonalistów nie mógł być obecny.

Na wsi rosyjskiej. We wsi Bajki, powiatu serdobskiego, jak donosi „Wołgar" w czasach ostatnich notowane są systematyczne podpalania zabudowań gospodarczych—włościan przesiedlonych na futory. Niedawno w ciągu jednej nocy spalono 15 gospodarstw. Podpalacze schwytani.

Okropny wypadek. W nocy na dz. 14 października na stacyi tramwajowej w Petersburgu, przy oględzinach wagonu Nr. 14 zauważono ślady krwi i części ciała ludzkiego przylepione do kół. Zaczęto oglądać wszystkie wagony i pomiędzy częściami przedniemi wagonu motorowego znaleziono zupełnie zdeformowany trup kobiety. Części ciała nieszczęśliwej znajdowano na linii tramwajowej na przestrzeni 5 ciu wiorst. Służba tramwajowa twierdzi, że nie słyszała żadnych krzyków i że wogóle nic nie zauważyła. Osobistość ofiary tramwaju nie

jest dotąd stwierdzona. Wypadek ten zdenerwował całe miasto. Zarządzono energiczne śledztwo.

Bejlis-prelegentem. „Birż. Wied." piszą, że w Moskwie kilka pomysłowych przedsiębiorców zebrało kapitał w celu zużytkowania rozgłosu Bejlisa. Bejlis w miastach rosyjskich i za granicą ma występować z odczytami, specyalnie dlań napisanymi na tematy treści obojętnej. Przedsiębiorcy są przekonani, że Bejlis zostanie uniewinniony, i że odczyty Bejlisa przyniosą spory dochód.

Z Litwy.

Sprawy szkolne. Rodzice uczniów katolików, w szkołach białostockich, zrozpaczeni odmową ministra oświaty na ich prośbę, by uczniowie i uczenice wyznania katolickiego narodowości polskiej, mogli uczyć się religii w języku ojczystym, przesłali prośbę do Najjaśniejszego Pana, by wydał odpowiedni rozkaz władzom. Na prośbie umieszczono 320 podpisów.

W Wilnie katecheta 4-ro klasowej wyższej szkoły miejskiej, otrzymał zawiadomienie od inspektora szkoły, tej treści: „Zgodnie z uwagą do art. 9 przepisów o tych szkołach, religia wyznań obcych, a także i język ojczysty uczniów, wykładane są w ich języku ojczystym, dzieciom zaś ruskim (wielkorosyanom, malorusinom i białorusinom) wykłady będą prowadzone w języku rosyjskim". Uczniów katolików w r. b. jest 62, w tem litwinów 3 (nie umiejących po litewsku) i 2 polaków, pozostałych 57 to białorusini. Na tej podstawie, inspektor szkoły, prosi o wykład religii dla białorusinów i litwinów po rosyjsku, dla polaków po polsku, sprytnie obmyślone zostało prawo określania narodowości uczniów, nie przez nich samych i rodziców, a tylko przez władze szkolne, nie uznając istnienia polaków, zapisując według widzimisię, do narodowości litewskiej, czy białoruskiej, usiłuje się stopniowo rosyjski język do wykładów religii wprowadzić.

Władze szkolne rozpoczęły zbieranie wiadomości o szkołach ludowych, w których religia katolicka nie jest wykładana z braku katechetów.

Kurator ryskiego okręgu naukowego wydał jeszcze w 1906 r. okólnik wyjaśniający, że w ciągu dwu pierwszych lat nauki, językiem wykładowym w szkołach średnich ma być język ojczysty uczniów, a w następnych latach język rosyjski.

Wszystko szło jak najlepiej, postępy uczniów w języku rosyjskim były zupełnie zadawalające, i żaden z następnych kuratorów, najbardziej nawet zwracający uwagę na rozwój nacyonalizmu i patryotyzmu zmian nie zaprowadzał. Dopiero teraz, nowo mianowany kurator Szczerbakow uznał, że używanie języka ojczystego w szkołach początkowych jest niedopuszczalne, i nakazał aby początki nauki w szkołach niższych prowadzone były w języku rosyjskim i zmianę tę natychmiast zaprowadzono, nie dopuszczając żadnego wyjątku nawet dla tych dzieci, które już przez cały rok uczyły się w języku ojczystym. Okólnik objął i szkoły ludowe w okręgu ryskim, z czego niezadowolone niektóre T-wa łotewskie zwróciły się do ministerstwa oświaty z prośbą o cofnięcie ostatniego okólnika, gdyż szkoły ludowe przepełnione są ludnością wyłącznie miejscową. Szczerbakow złożył swe wyjaśnienia, wskazujące, że wydanie zakazu uczenia w języku ojczystym jest konieczne „w celach wychowania narodowo-patryotycznego". Minister oświaty Kasso potwierdził opinię kuratora ryskiego okręgu naukowego.

W Rydze, władze szkolne zabroniły gimnazistom łotyszom rozmawiania między sobą po łotewsku w czasie pauz.

Uniwersytet, czy prawosławna akademia duchowna? Sprawa ta była przedmiotem obrad na zgromadzeniu przedstawicieli organizacyi rosyjskich w Wilnie. Przewodniczący zaznaczył, że sprawę należy traktować nie tylko ze stanowiska interesów krajowych, lecz i ogólnopaństwowych. Długo toczyły się debaty, najczęściej wypowiadano się za prawosławną akademią duchowną, gdyż uniwersytety są najczęściej instytucyami kosmopolitycznemi, a tu trzeba wyrabiać działaczy nacyonalistycznych. Nie mogąc dojść jednak do zgody, zaczęto rozważać, czy zgromadzenie jest prawomocne, skoro zapomniano donieść kilku organizacyom o dniu zebrania—i obrady spełzły na niczem; nie uchwalono żadnej rezolucyi, nie zdołano ukuć przeciw nam nowej broni.

Komitet wyborczy. Z powodu zbliżających się wyborów do rady miejskiej na przyszłe czterolecie, pracujący już od kilku tygodni komitet wyborczy skreślił plan działalności gospodarki miejskiej, rozważając wszystkie potrzeby Wilna, tak ekonomiczne i zdrowotne, jak duchowe i kulturalne, i w odezwie w pismach umieszczonej, polecił go uwadze wyborców.

Otwarcie nowego gmachu teatru polskiego w Wilnie. Przypuszczam, że nie prosta ciekawość, lecz zrozumienie uroczystości chwili, pchało te tłumy przeróżnych sfer społecznych do teatru w dzień premiery; pomimo podniesionych o 50 procent cen, po prostu szturm przypuszczano do kasy, która zawczasu już wszystkie bilety miała rozkupione, co wywołało krzyk oburzenia w mieście, że faworyzowano jednych, z krzywdą drugich.

Trzeba znać nasz nastrój obecny, by zrozumieć, z jakiem uczuciem wchodziliśmy po raz pierwszy do przybytku sztuki, niepodzielnie naszego, którego nam nikt odebrać nie może.

Przed rozpoczęciem przedstawienia, przeczytał ze sceny swe przemówienie obecny dyrektor p. Baranowski. Skreślił on w niem szczytne zadanie sztuki polskiej w Wilnie, i zachęcał by całe społeczeństwo umiłowaniem ją otaczało.

Przemówienie nie było tak gorące jakby być powinno, ale i w teatrze bywają ludzie, dla uszu których gorące słowa nie są przeznaczone, krępowało więc to mówcę i braki w duszach naszych dośpiewaliśmy sami.

Po odegraniu „Polonii" Wagnera, osnutej na tle melodyi nam drogich, rozpoczęło się przedstawienie „Lilii" Morstina, pieszczących ucho cudną melodyą wiersza, żywcem od Wyspiańskiego zapożyczonego.

Wywoływano autora, gorąco go oklaskując, gra artystów sprawiła bardzo dobre wrażenie. Ocenić jednak siły artystyczne jeszcze niepodobna.

O samym gmachu teatralnym możemy już stanowczo powiedzieć, że pod wielu względami jest chybiony. Najgorszą wadą jego jest to, że z miejsc najtańszych, prawie nic nie widać, a przecie teatr miał być budowany tak, by szerokie masy mógł przyciągać. W obecnych warunkach na to liczyć nie można.

Po przedstawieniu, odbył się w pałacu ordynatowej Tyszkiewiczowej składkowy raut, na którym sypały się mowy okolicznościowe.

E. W.

Sprawa Bejlisa.

Dwudziesty trzeci dzień rozpraw.

Posiedzenie poranne.

Wczorajsze posiedzenie ranne zostało otwarte wyjątkowo wcześnie: o godz. 8½ rano. Zainteresowanie przebiegiem ekspertyzy sądowo-lekarskiej nie słabnie. Sala jest pełna.

Przebieg badania rzeczoznawców przypomina ogromnie badanie świadków. I tu, jak tam, dyskusya się wikła dookoła drobnych kwestyi, toczy się długa, nużąca i bezcelowa, nie doprowadzająca do konkretnych wniosków i pozostawiająca po sobie tylko ustaloną różnicę zdań. W przewlekaniu obrad celuje profesor Pawłow: niesłychanie szeroko i szczegółowo rozwodzi się on nad wyższością chirurgii nad medycyną sądową, opowiada rzeczy mało z daną kwestyą mające wspólnego, odpiera zarzuty, których mu osobiście nie czyniono. Drugi rzeczoznawca obrony prof. Kadjan musi przeto sam w ścisłej naukowej formie odpierać te wywody ekspertów oskarżenia, które jego zdaniem nie odpowiadają rzeczywistości.

W istocie pierwsza ekspertyza sądowo-lekarska, która, jak przypuszczano, miała trwać najkrócej, bo zaledwie dzień jeden, zajęła całe trzy dni. Nic dziwnego, że coraz widoczniejsze się staje zmęczenie i stron, i sędziów.

Replika rzeczoznawcy Kosorotowa.

Profesor Kosorotow polemizuje z prof. Pawłowem, dowodząc, iż dane sądowo-lekarskie ustalają ściśle, że Juszczyński do chwili zgonu nie stracił przytomności. Rzeczoznawcę dziwi ostra krytyka prof. Pawłowa: nikt nie twierdzi, iż uduszenie może nastąpić skutkiem tamowania dostępu powietrza do ust tylko; nie trzeba być specyalistą, by wiedzieć, że asfiksya następuje wówczas, gdy wszystkie drogi oddechowe są zamknięte, a więc przy jednoczesnem kneblowaniu ust i nosa.

Rzeczoznawca jest zdania, że uderzenia zadane Juszczyńskiemu w głowę, z wyjątkiem jednego silniejszego były bardzo słabe i wstrząśnienia mózgu wywołać nie mogły.

Opinię prof. Pawłowa, iż określić wagi krwi ciała, bez uprzedniego zważenia go niepodobna — uważa prof. Kosorotow za błędną. Istnieją specyalne tablice w których szczegółowo wyliczone są przeciętne dane dla każdego wieku osobnika. Określenie wagi krwi na podstawie tych przeciętnych jest ściśle naukowe i dla śledztwa sądowego wystarczające. Gdyby chirurgowie specyaliści w istocie znali tak dobrze medycynę sądową, jak ją mniema znać prof. Pawłow, nie dziwiłyby ich wcale wywody specyalistów-lekarzy sądowych.

Przykład tego, że prof. Pawłow wygłasza sąd o kwestyi, której nie zna, prof. Kosorotow widzi w twierdzeniu przeciwnika, że wyjmowane z trupa serce mogło podczas tej operacyi stracić cząstkę krwi. W takich wypadkach krew wylewa się w osierdzie i tam pozostaje.

Trup był zupełnie prawie pozbawiony krwi. Profesor Kosorotow stwierdza to stanowczo. Takie oznaki, jak blady kolor organów wewnętrznych, brak krwi w sercu i osierdziu, wreszcie zupełny brak plam trupich, będących właśnie oznaką rozkładu krwi, dowodzą wymownie, że podczas tortur wytoczono Juszczyńskiemu przynajmniej połowę krwi, znajdującej się w organizmie.

Przechodząc do sposobu zadawania ran prof. Kosorotow powtarza, iż zadawanie ran wymagało znacznej pracy, że zadawane one były według zawczasu obmyślanego planu. Dowodzi tego niezbicie ugrupowanie tych ran. Pierwsze dwie grupy (rany na szyi i na głowie) zostały zadane wcześniej — trzecia zaś grupa (rany na tułowiu) znacznie później, bezpośrednio niemal przed zgonem ofiary.

W kwestyi śladów gliny, prof. Kosorotow ponownie dowodzi, że glina ta pochodziła z miejsca, w którem dokonano zbrodni, nigdy zaś z gruntu pieczary. Przytacza przytem rzeczoznawca nowy dowód: oto krew istotnie potrzebuje dość długiego przeciągu czasu (około doby) by zaschnąć. Lecz jednocześnie posiada ona właściwość zwarzania się w ciągu kilku minut po wytoczeniu z weny lub arteryi. Glina żadną miarą nie mogłaby przesiąknąć krwią zwarzoną. Zatem te plamy, które utworzyła na suchem suknie bluzy Juszczyńskiego przesiąknięta krwią glina, mogły powstać tylko w tem miejscu, gdzie spływała świeża, niezwarzona jeszcze krew ofiary, a zatem tam, gdzie mordu dokonywano.

Inne szczegóły mordu.

Badany przez prokuratora rzeczoznawca Kosorotow oświadcza, iż wygląd ran na trupie dzięki zamianie kości sklepienia czaszki żadnej nie uległ zmianie. Rzeczoznawca jest zdania, że ran na skroni jest 13 nie zaś 14, różnica może wynikać dzięki temu, iż jedna z ran sprawia wrażenie, jak gdyby w jedno i to samo miejsce uderzono dwa razy.

Na podstawie krwawych plam na koszuli zabitego chłopca, profesor Kosorotow twierdzi, iż koszula cały czas była na trupie. Wówczas gdy zadawano rany w tułów, koszulę podnoszono. Bielizna dolna również cały czas była na chłopcu, dopiero przy końcu tortur opadła w dół. Trafiła w nią wówczas glina z włosami, które mogą pochodzić z brody jednego z morderców.

Wszystkie ukłucia były niewątpliwie wysoce bolesne. Rana w wątrobę została zadana z przodu ciała, bezpośrednio przed zgonem. Świadczy o tem niezbicie bardzo słaby upływ krwi.

Co do krwi, można ją w chłodnem miejscu konserwować przez czas dłuższy, jak mleko. Żadne specyalne urządzenia nie są do tego potrzebne.

Na zapytanie przedstawiciela powoda cywilnego Szmakowa rzeczoznawca stwierdza, że trup żadną miarą nie mógł się znajdować w worku: gdyby został złożony do worka przed ukończeniem procesu sztywnienia, wówczas sztywniejąc nabrałby kształtów ciała wciśniętego w worek, nigdy zaś takich, jakie miał, gdy go znaleziono w pieczarze. Po zesztywnieniu zaś wcisnąć trup do worka byłoby niepodobieństwem.

Drugi przedstawiciel powoda cywilnego Zamysłowskij porusza kwestyę wiązania rąk trupa. Rzeczoznawca do przytaczanych już dowodów wiązania rąk po śmierci, dodaje nowy: oto ręce zostały związane w sposób wysoce skomplikowany—najpierw owinięto jedną rękę szpagatem kilka razy, zrobiono węzeł; potem zbliżono drugą rękę, znów ją owijano kilka razy i dopiero potem zawiązano ostatecznie. Świadczy to, iż ciało całe pozostawało najzupełniej bezwładne.

Przytomny czy nieprzytomny?

Dłuższe wyjaśnienia rzeczoznawcy wywołuje kwestya, czy Juszczyńskij podczas tortur był przytomny, czy też nie. Na zapytanie obrońcy Karabczewskiego profesor Kosorotow oświadcza, że nawet kilka słabszych ukłuć w głowę nie mogłyby wywołać utraty przytomności. Podczas prób dokonywanych nad psami, musiano bardzo długo uderzać psa w głowę młoteczkiem, by nareszcie padł nieprzytomny. Rany w głowę i szyję były zadane Juszczyńskiemu wówczas, gdy był całkiem przytomny. Zadawano je w ciągu pierwszych 5 minut trwania tortur. Potem nastąpiła 7 — 8 minutowa przerwa i następnie zaś zadano drugą seryę ciosów. Serce nie zatrzymuje się odrazu dzięki upływowi krwi, lecz działalność jego staje się stopniowo coraz słabsza, wreszcie zupełnie ustaje.

Rzeczoznawca twierdzi, że medycyna sądowa jest nauką samodzielną, współrzędną z innemi gałęziami medycyny. Wywody swe opiera na ustalonych dzięki praktyce i obserwacyi prawidłach. Niepodobna jednak uważać za prawidło takiego faktu: robotnik w Petersburgu otrzymuje w bójce śmiertelną ranę w serce, zostaje niezwłocznie przewieziony do szpitala, tam zaś szczęśliwym trafem zastaje znakomitego chirurga, który dokonywa nad nim pomyślnie trudnej operacyi. Robotnik pomimo, iż otrzymał ranę, która zasadniczo musi być zaliczona do śmiertelnych, dzięki niezwykłemu zbiegowi okoliczności został wyjątkowo uratowany. Wogóle rany bywają śmiertelne względnie, albo też bezwzględnie; w razie zadania tych ostatnich najszczęśliwszy zbieg okoliczności rannego nie uratuje.

Ale śmierć wywołać mogą nawet w razie otrzymania rany bezwzględnie śmiertelnej, inne od rany niezależne okoliczności. Profesor Kosorotow przytacza następujący przykład: Ranny w bójce osobnik miał uszkodzoną kość pacierzową. Zoperowano go, lecz zgon był kwestyą kilku godzin. Do szpitala przyszła żona rannego i zaczęła z nim rozmowę. W trakcie tej rozmowy, chory uniósł się z posłania i skonał. Sekcya wykazała, iż przyczyną śmierci była nie absolutnie śmiertelna rana, ale najzupełniej od niej niezależny anewryzm serca.

Dalsze wyjaśnienia prof. Kosorotowa.

Zapytywany przez obrońcę Gruzenberga rzeczoznawca Kosorotow wyjaśnia, że bluzę zdjęto z chłopca po zadaniu rany w lewą skroń, świadczy o tem szeroka plama na lewem ramieniu bluzy. Rana w ciemieniu — zdaniem prof. Kosorotowa — została zadana najzupełniej przypadkowo. By trafić w miejsce w całem ciemieniu najcieńsze (a tam właśnie została zadana Juszczyńskiemu) trzeba byłoby posiadać ogromną znajomość anatomii, znajomości zaś takiej mordercy Juszczyńskiego w stosunku do reszty ran wcale nie dowiedli.

Celem mordu nie była wyłącznie chęć pozbawienia chłopca życia. Poco było w istocie bawić się mordercom w uciążliwy a niebezpieczny ze względu na nieuniknione powalanie się krwią proceder zadawania blizko 50 ran, skoro wystarczyłoby jedno pchnięcie w serce? Wyłącznym celem mordu nie były także tortury. Przecie mordercy nie łamali ofiarze stawów, ani też wbijali ostrz pod paznogcie, a przecie takie uszkodzenia nie pozostawiające plam na ręku i na sukni mordującego są dla ofiary najboleśniejsze.

Co do szmatki płóciennej, znalezionej w kieszeni bluzy Juszczyńskiego, prof. Kosorotow jest zdania, że nie służyła ona do kneblowania ust chłopcu, najpierw dlatego, że śladów wewnętrznego knebla na trupie nie znaleziono, po drugie zaś dlatego, że krwawe plamy na niej nie zdradzają tego, by bezpośrednio z krwi tryskającej pochodziły. Sprawiają one wrażenie, jakgdyby powstały po ocieraniu szmatką przedmiotu krwią powalanego. Jeżeli się zważy, że na szmatce są inne plamy, podobne do plam materyi trupiej, można przypuszczać, że szmatką wycierał sobie ręce morderca, przenosząc trupa z miejsca na miejsce, wówczas już, gdy proces rozkładowy się rozpoczął i materya trupia na zewnątrz zwłok wystąpiła.

Obrońca Makłakow zapytuje rzeczoznawcę, dlaczego mordercy zadali całą grupę (trzecia) ran, by pozbawić Juszczyńskiego życia, skoro wystarczyłoby jedno pchnięcie w serce. Prof. Kosorotow tłumaczy, iż ściśle wyjaśnić przyczyny tego niepodobna; przypuszczać tylko można, że nie mogąc uśmiercić jednem pchnięciem, zadali mu kilka: w serce, wątrobę i inne części tułowia.

Obrońca Karabczewskij porusza inną kwestyę, która wywołuje wątpliwości. Oto mordercy byli ludźmi dorosłymi, chłopak zaś miał wzrost, który ściśle znamy—132 cm. Dlaczego więc rana, zadana w tułów, przechodzi nie z góry w dół, lecz z dołu do góry? Na to prof. Kosorotow wyjaśnia, iż jako rzeczoznawca-specyalista może ustalić jedynie kierunek rany, przyczyny zaś zjawiska wytłumaczyć nie może, wychodzi ona bowiem poza zakres medycyny sądowej. W każdym razie mordercy, zadając tę ranę, podnieśli koszulę na chłopcu.

Kończąc badanie rzeczoznawcy Kosorotowa, zadają mu pytania przedstawiciel powoda cywilnego Szmakow, prokurator Wipper i obrońcy Karabczewskij, Gruzenberg i Makłakow. Profesor Kosorotow odpowiada, że medycyna sądowa nie jest w stanie ustalić, w jaki sposób zużytkowali mordercy kilkuminutową przerwę pomiędzy zadaniem pierwszych dwóch grup ran a zadaniem trzeciej, że wszystkie rany były bardzo ciężkie i każda z nich w pewnych warunkach mogła spowodować śmierć, że krew wytoczona mogła pozostać na miejscu, gdzie zbrodnia dokonana, że wreszcie wstrząśnienie mózgu może być wywołane przez uderzenie przedmiotem ciężkim i dużym, uderzenia szydłem przeto wywołać wstrząśnienia nie mogły.

O liczbę ran na skroni.

Na żądanie obrony, sąd odczytuje wyjątki z protokułów sekcyi zwłok Juszczyńskiego. Okazuje się, iż podczas 1-ej sekcyi 22 marca 1911 r. lekarz miejski Karpinskij naliczył na skroni zamordowanego chłopca 14 ran, podczas drugiej zaś 27-go marca profesorowie Obołonskij i Tufanow tylko 13.

Obrońca Gruzenberg prosi przysięgłych o zapamiętanie szczegółu, iż d-r Karpinskij naliczył 14 ran. Następnie szeroko się rozwodzi nad tem, iż dokonana zmiana sklepienia czaszki trupa jest niedopuszczalna, zmieniła bowiem jego wygląd.

Ze swej strony prokurator zwraca uwagę, że 14 ran znalazł na skroni zwykły lekarz, dwaj zaś profesorowie Obołonskij i Tufanow znaleźli tylko 13.

Dookoła tych dwóch liczb zaczyna się długa dyskusya. Poruszona jest również kwestya różnicy w pomiarach trupa (127 cent. podczas pierwszej sekcyi i 132 cent. podczas drugiej) obrońca Gruzenberg usiłuje połączyć tę różnicę z zamianą sklepienia czaszki trupa.

Przywołany przed kratki prof. Tufanow różnicę w liczbach tłumaczy w sposób nader prosty: oto służący teatru anatomicznego mierzył trup nieprawidłowo. Błąd swój chciał powtórzyć i podczas drugiej sekcyi, obecny jednak prof. Tufanow zwrócił mu uwagę na nieprawidłowość i pomiary zostały dokonane ściślej i lepiej, niż podczas pierwszej sekcyi. Rzeczoznawca mówił sędziemu śledczemu o różnicy, ów jednak uwagi tej nie włączył do protokółu.

Wracając do kwestyi liczby ran na skroni; rzeczoznawca Tufanow pokazuje na fotografii głowy zamordowanego trupa jedno ukłucie, które sprawia wrażenie jakgdyby w jedno i to samo miejsce zadano cios dwa razy. Doktór Karpinskij musiał przy obliczeniu ran ukłucia te uważać nie za jedną, a za dwie rany.

Zaczyna się ożywiona dyskusya, czyby nie było wskazane wyjąć spreparowaną skórę ze skroni Juszczyńskiego i porównać ją z fotografią. Kres polemice kładzie starosta ławy przysięgłych, który oświadcza, iż przysięgli wiedzą, że rzeczoznawcy oglądali resztki zwłok Juszczyńskiego dokładnie i sami smutnych szczątek oglądać nie chcą.

Obrońca Zarudnyj żąda, by i fotografii nie pokazywano przysięgłym. Przeciwko temu żądaniu protestują przedstawiciele powoda cywilnego: Zamysłowskij twierdzi, że jeżeli przysięgli nie chcą oglądać tak smutnego przedmiotu, jak resztki trupa chłopca męczennika muszą jednak mieć możność przekonania się naocznie o liczbie ran; Szmakow zaś wyraża przekonanie, że ponieważ fotografia została dołączona do sprawy, może być przeto oglądana. Kres polemice kładzie znów starosta ławy przysięgłych, oświadczając, że przysięgli raz już fotografie widzieli i patrzeć na nią po raz drugi nie mają wcale ochoty.

Następnie wezwani przez przewodniczącego rzeczoznawcy Kosorotow i Tufanow stwierdzają, iż na skroni zabitego chłopca dostrzegają 13 ran, rzeczoznawca Pawłow szeroko się rozwodzi nad tem, że na trupie, odbitce i kliszy fotograficznej te same rany mogły wyglądać rozmaicie i nie daje ścisłej odpowiedzi, rzeczoznawca zaś Kadjan odpowiada, iż chociaż jedna z ran może być uważana za podwójną, jednak, jak mu się zdaje, ran na skroni Juszczyńskiego było 13.

Rzeczoznawca Pawłow.

Z kolei staje poraz drugi przed kratkami rzeczoznawca Pawłow. Oburzony na rzeczoznawcę Kosorotowa na wstępie oświadcza, iż musi rehabilitować chirurgów, którym zarzucano, iż nie znają się na medycynie sądowej. Sam rzeczoznawca dokonywał częstych sekcyi, zna się na anatomii, jest lejb-chirurgiem, a tytuł jest wysokiem odznaczeniem i t. d.

Pytania obrońców Gruzenberga i Zarudnyja nie dają jednak możności sprowadzić wymownego profesora do konkretnych kwestyi ekspertyzy. Sędziwy rzeczoznawca wciąż powraca do ogólnych tematów, w szczególności zaś do wyższości chirurgii nad medycyną sądową. Przewodniczący nadaremnie prosi go o niewychodzenie z zakresu ekspertyzy sądowo-lekarskiej.

Po bardzo długich wyjaśnieniach prof. Pawłowa sąd zarządza przerwę półgodzinną.

Posiedzenie popołudniowe.

Po 45 minutowej przerwie posiedzenie zostało wznowione.

W sali obecny prokurator kijowskiej izby sądowej Czaplinskij. Później zjawia się wice-gubernator Kaszkarew.

Przewodniczący wzywa rzeczoznawcę prof. Kadjana.

Adw. przys. Karabczewskij zapytuje go, czy pozostaje przy swoim zdaniu, iż jeden z pierwszych ciosów w głowę pozbawił Juszczyńskiego przytomności.

Prof. Kadjan odpowiada twierdząco.

Obrońca interesuje się, czy uprzednio chłopiec nie otrzymał uderzenia pięścią w głowę.

Rzeczoznawca oświadcza, iż co się tyczy ciemienia, to w tej okolicy niema żadnych śladów uderzenia pięścią, czego jednakże niemożna stanowczo powiedzieć o prawej skroni, gdzie są pewne oznaki, że przed zadaniem ran, chłopiec otrzymał silne uderzenie w skroń.

W każdym bądź razie, gdyby nawet takiego uderzenia nie było, rana, zadana w głowę była bardzo ciężka, gdyż ostrze narzędzia przeszło przez kapelusz, czaszkę i dosięgło mózgu. Od takiego ciosu, chłopiec, zdaniem profesora Kadjana, musiał utracić przytomność.

Co się tyczy upływu krwi z rany na głowie, rzeczoznawca w żadnym razie nie może się zgodzić z twierdzeniem prof. Kosorotowa, że upływ ten był bardzo znaczny; według prof. Kadjana, rany na głowie nie mogą spowodować większej utraty krwi, gdyż w tej okolicy nie zostały uszkodzone żadne ważniejsze naczynia krwionośne.

Dalej prof. Kadjan w zupełności zgadza się z rzeczoznawcą Kosorotowem, iż rana w głowę mogła spowodować utratę przytomności, jedynie w pewnych warunkach, twierdzi jednak, że takie warunki miały właśnie miejsce w danym wypadku, a mianowicie poważne uszkodzenie samego mózgu, silne rozdrażnienie opony mózgowej oraz uczucie najwyższego przerażenia, jakie bezwątpienia owładnęło chłopcem.

Na dalsze pytania obrońcy rzeczoznawca twierdzi, iż nie widzi żadnych dowodów, aby pierwsza rana mogła być zadana w szyję. Zestawienie wszystkich okoliczności i całkowity obraz mordu, jak on się przedstawia w umyśle rzeczoznawcy, nakazuje mu twierdzić, iż pierwsze ciosy zadane zostały nie w szyję, lecz w głowę.

Zapytany co do możliwości zbierania spływającej krwi w gąbkę lub szmatkę, prof. Kadjan oświadcza, iż sposób ten nie przedstawia nic szczególnego, gdyż z każdej rany można w ten sposób zbierać krew.

Adw. przys. Karabczewskij zapytuje, czy nie jest to jednak sposób używany przy wytaczaniu krwi.

Prof. Kadjan oświadcza, iż nie zna on żadnych sposobów wytaczania krwi z ludzi. W dalszym ciągu rzeczoznawca wyjaśnia sposoby używane w medycynie w razie konieczności usuwania nadmiaru krwi z organizmu.

Na pytania adw. przys. Gruzenberga, czy pozostaje przy swej opinii, iż gdyby celem zabójstwa było wytoczenie największej ilości krwi, to nie zadawaliby oni ran kłutych, lecz cięte, rzeczoznawca odpowiada twierdząco.

Obrońca usiłuje w dalszym ciągu stwierdzić, iż rana w szyi dała krwotok wyłącznie wewnętrzny.

Prof. Kadjan oświadcza, iż w tak kategoryczny sposób nie może on tego powiedzieć. Według posiadanych danych można jednak twierdzić, iż krwotok wewnętrzny nastąpił, jaki zaś był krwotok zewnętrzny o tem profesor dla braku ostatecznych wskazówek sądzić nie może.

Jak zarzynają?

Adw. przys. Gruzenberg zapytuje rzeczoznawcę, jak długo krew nie zasycha, jeżeli przytem nie zostały zachowane żadne specyalne środki, w celu zapobieżenia jej zasychania, t. j. jeżeli wystawiona jest na działanie powietrza i t. p.

Prof. Kadjan oświadcza, iż w takich warunkach krew może nie zaschnąć, a co za tem idzie brudzić i przesycać przedmioty w razie zetknięcia się z nimi w ciągu 10—12 godzin. Z tego rzeczoznawca wyprowadza wniosek, iż zwłoki Juszczyńskiego mogły być przewiezione do pieczary, w której je znaleziono przed zupełnem zaschnięciem krwi i tem się tłumaczy, iż do ubrania chłopca przylgnęła glina z pieczary, przesiąknięta krwią.

Adw. przys. Gruzenberg zapytuje rzeczoznawcę, w jaki sposób odbywa się u żydów zabijanie bydła i ptactwa.

Prof. Kadjan oświadcza, iż żydowscy rzeźnicy nie kłują lecz podrzynają zwierzętom gardło.

Przewodniczący. Czy pan opiera się na danych naukowych?

Rzeczoznawca odpowiada twierdząco.

Adw. przys. Gruzenberg. Czy rzeźnicy żydowscy używają do tego noży, czy też szewskich szydeł?

Prof. Kadjan twierdzi, iż używają oni specyalnych noży.

Na prośbę prokuratora rzeczoznawca wskazuje na ręce miejsce gdzie się człowiekowi przecina arteryę w razie potrzeby puszczenia krwi.

Prokurator. Twierdzi pan, iż po zadaniu mu owego ciosu w głowę, Juszczyński utracił przytomność. Czy jednak oprawcy jego mogli to zauważyć?

Prof. Kadjan twierdzi, iż nie zauważyć tego nie mogli, gdyż w chwili utraty przytomności Juszczyńskij musiał upaść i leżeć bez ruchu.

— W takim razie pocóż było znęcać się jeszcze nad nim tak strasznie, pocóż mu jeszcze tyle ran zadano?—zapytuje przedstawiciel oskarżenia.

Rzeczoznawca twierdzi, iż pomimo utraty przytomności, chłopak oddychał jeszcze, serce jego biło i wogóle zdradzało oznaki życia, celem zaś tych, którzy zadawali rany było zabójstwo.

— Czem właściwie różni się żydowski sposób bicia bydła od rosyjskiego? — zapytuje dalej prokurator.

Prof. Kadjan tłumaczy, iż żydzi podrzynają gardło, rosyanie zaś zadają ranę kłutą w kość pacierzową.

— Skądże taka różnica?

Rzeczoznawca wyjaśnia, iż rosyjski sposób bicia bydła uważany jest za najmniej bolesny, gdyż ukłucie w krzyż pacierzowy zabija zwierzę prawie momentalnie, żydzi zaś postępują w tym wypadku zgodnie z przepisami swojej religii.

Adw. przys. Szmakow zapytuje, czy podczas bicia bydła rzeźnicy żydowscy przecinają naczynia krwionośne.

Rzeczoznawca odpowiada twierdząco.

Adw. przys. Szmakow. A więc muszą wiedzieć, gdzie szukać tych naczyń?

— Zapewne.

Na pytanie przewodniczącego czy człowiek w stanie nieprzytomnym może znajdować się w położeniu stojącem, świadek odpowiada przecząco, dodając, iż możliwe to jest tylko w takim razie, o ileby go kto podtrzymywał.

Na prośbę adw. przys. Szmakowa, przewodniczący wzywa rzeczoznawcę prof. Kosorotowa, którego powód cywilny zapytuje, czy na podstawie posiadanych danych można wnioskować, iż Juszczyński przed zadaniem mu ran otrzymał uderzenie w prawą skroń.

Prof. Kosorotow twierdzi, iż tego rodzaju danych absolutnie niema.

Na dalsze pytania rzeczoznawca oświadcza, iż najzupełniej zgadza się z opinią prof. Kadjana, że wstrząśnienie mózgu może spowodować torsye, lecz również dobrze mogą one wcale nie nastąpić.

Na żądanie prokuratora odczytano opinię zmarłego profesora Obołonskiego, złożoną na śledztwie pierwiastkowem.

Opinia prof. Obołonskiego.

Jako przyczynę śmierci Juszczyńskiego zmarły profesor wskazał znaczną utratę krwi skutkiem otrzymanych ran, połączoną z objawami asfiksyi, spowodowanej zatamowaniem dostępu powietrza do klatki piersiowej. Upływ krwi z ran zadanych w szyję, skroń i głowę, prof. Obołonskij uznał za bardzo znaczny. Dalej skonstatował on, iż dostęp

powietrza zatamowany został zapomocą naciskania ust, przyczem naciskanie to było tak silne, iż ślady zębów odbiły się na wewnętrznej stronie warg

Rany na szyi i głowie, zdaniem prof Obołonskiego zadane zostały przy pełnej działalności serca, pozostałe zaś—przy osłabionej

Narzędzie, którym zadawano rany było kolące ostre, z czworokątnym nieco ściętym końcem; rany mogły być zadane szydłem z wyjątkiem jednej na skroni, która mogła być zadana końcem szydła, lub też czemś w rodzaju widelca o trzech końcach

Rany zdaniem prof. Obołonskiego związane zostały Juszczyńskiemu za życia. Sądząc po odzieniu, musiał on być tylko w bieliźnie; czapkę zaś miał włożoną w taki sposób, iż daszek znajdował się z tyłu. W zabójstwie brało udział najmniej dwie osoby. Utrata krwi była tak znaczna, iż ciało zostało prawie zupełnie jej pozbawione.

Podczas zadawania ran chłopiec znajdował się w położeniu pionowem, zlekka pochylony w lewą stronę, co widać z kierunku w jakim spływała krew (ślady te odbiły się na koszuli)

W rezultacie prof. Obołonskij stwierdził, iż wszystkie rany zadane zostały Juszczyńskiemu za życia i celem ich było zadanie jaknajwiększych męczarni i wytoczenie jak największej ilości krwi.

Następnie sędzia śledczy zadał prof Obołonskiemu szereg pytań, na które profesor odpowiedział piśmiennie Odpowiedzi te podajemy w streszczeniu.

Pierwsze rany, zdaniem prof. Obołonskiego zadano Juszczyńskiemu w głowę i prawą stronę szyi, następnie w prawą część tułowia, ostatnie zaś w okolicę serca. Według prof. Obołonskiego, nie można przypuścić, aby Juszczyński utracił przytomność, niezwłocznie po zadaniu mu pierwszych ran, jednakże musiało to nastąpić dość prędko

Wszystkie rany zadane zostały w ciągu 10—15 minut, z dołączonych do sprawy szydeł, żadne nie pasuje do ran zadanych Juszczyńskiemu, z wyjątkiem szydła Nr. 5, kupionego z polecenia sędziego śledczego na targu Halickim, które pasuje do otworów w czaszce zabitego ze zdumiewającą dokładnością.

Zabójstwo nie zostało dokonane w miejscu, gdzie znaleziono zwłoki, t. j. nie w pieczarze; dowodzi tego brak śladów krwi na ziemi, oraz to iż do ubrania zabitego przylgnęło sporo gliny z suchymi liśćmi, co wskazuje, iż zwłoki wciągnięte zostały do pieczary.

Przeniesienie zwłok Juszczyńskiego do pieczary musiało nastąpić w czasie, gdy były one jeszcze w stanie trupiego zesztywnienia. Położenie zwłok w pieczarze prof. Obołonskij tłumaczy tem, iż sztywny trup został oparty o ścianę, wskutek czego w miarę ustępowania sztywności, zaczął on stopniowo osiadać.

Wogóle zwłoki, zdaniem prof. Obołonskiego, zaczynają sztywnieć po upływie 2—3 godzin; stan zesztywnienia trwa zazwyczaj od 8 do 20 godzin, poczem zaczyna on stopniowo ustępować. Na podstawie biuletynów, otrzymanych z obserwatoryum meteorologicznego należy przypuścić, iż zwłoki Juszczyńskiego pod wpływem mrozu przez dłuższy czas pozostawały w stanie sztywnym, który ustąpił dopiero d. 16 marca, gdy według biuletynu nastąpiła odwilż.

Na podstawie wzrostu Juszczyńskiego (127 cent.) prof Obołonskij obliczył jego wagę i ilość krwi w organizmie (2 200 gr.) Wyprowadzając dalsze wnioski, profesor stwierdził, iż wytoczono z ciała Juszczyńskiego około $^2/_3$ całej ilości krwi; w ten sposób ilość wytoczonej krwi wynosiła około $5^1/_2$ szklanek do herbaty. Ilość krwi, jaka pozostała na ubraniu i bieliźnie zabitego uważa prof. Obołonskij za minimalną Po zabójstwie zwłoki zostały jakby przygotowane do pogrzebu, ponieważ je obmyto.

Na pytanie przewodniczącego, zwrócone do prof. Kosorotowa, potwierdza on w zupełności opinię prof. Obołonskiego, iż zwłoki Juszczyńskiego przeniesione zostały do pieczary w stanie trupiego zesztywnienia, które stopniowo przeszło już w pieczarze.

Ekspertyza psychiatryczna.

Po krótkiej przerwie przewodniczący odczytuje pytania, jakie sąd stawia do rozstrzygnięcia rzeczoznawcom w zakresie psychiatryi. Brzmią one w następujący sposób:

1. Czy rezultaty sekcyi zwłok Juszczyńskiego nie zawierają jakichkolwiek wskazówek co do celu i zamiarów, któremi kierował się zabójca lub zabójcy.

2 Czy zabójstwo nie zostało dokonane przez człowieka chorego umysłowo.

3 Czy posiadane dane nie zawierają jakichkolwiek wskazówek co do zawodu zabójców.

4 Czy z ilości i charakteru ran można sądzić, iż zostały one zadane planowo.

5 Czy z charakteru ran i innych okoliczności nie można wyprowadzić wniosku o narodowości zabójców.

Szmakow i Zamysłowskij żądają postawienia pytań dodatkowych: primo—czy przestępstwo nie zostało dokonane na tle zwyrodniałego kultu religijnego, oraz do jakiego wyznania mogli należeć zabójcy.

Zamysłowskij dowodzi, iż o ile dopuszczone zostało badanie prof Kadjana, co do kwestyi rytualnego bicia bydła, to niema racyi odrzucać pytań co do religii wyznawanej przez zabójców, tem więcej, iż na żądanie obrony włączone zostało pytanie co do ich narodowości

Adw. przys Gruzenberg wyjaśnia, iż obrona postawiła to pytanie, ponieważ podczas śledztwa podobną kwestyę poruszył prof Obołonskij.

Przewodniczący oświadcza, iż sąd rozpatrzy prośbę powodów cywilnych i w tym celu uda się na naradę

Adw. przys Szmakow dowodzi, iż w danym wypadku idzie nie tylko o narodowość, lecz o rasę, właściwości zaś rasy najwyraźniej przejawiają się w religii; dlatego też, jego zdaniem, bezwarunkowo należy postawić rzeczoznawcom pytanie dotyczące wyznania zabójców.

Po krótkiej naradzie, sąd uchwala postawić następujące pytania dodatkowe:

6 Czy można przypuścić, iż zabójstwo Juszczyńskiego dokonane zostało na tle zwyrodnienia płciowego.

7. Czy rany zadane zostały przez ludzi wprawnych i obcych wszelkiemu wzruszeniu przy tego rodzaju czynnościach.

8 Czy rany zostały zadane z pobudek i na tle zwyrodnienia religijnego.

Na prośbę rzeczoznawców przewodniczący poleca oddać do ich rozporządzenia wszystkie dokumenty i dowody rzeczowe, dotyczące ekspertyzy

Jak długo może potrwać narada panów? —zapytuje przewodniczący

Rzeczoznawcy oświadczają, iż narada przeciągnie się do wieczora.

Strony zgadzają się, aby rzeczoznawcy po ukończeniu narady udali się na nocleg do domów.

Przewodniczący oznajmia, iż o ile psychjatrzy ukończą swą naradę wieczorem, wówczas badanie ich rozpocznie się dzisiaj o godz 9 i pół rano.

Profesorowie Bechtierew, Kurpinskij i Sikorskij udają się do przeznaczonego na naradę pokoju. Komisarze wynoszą za nimi paczki i słoje z dowodami rzeczowymi.

O dysenteryi.

Zamysłowskij zwraca uwagę sądu, iż dotychczas nie zostały zbadany na sądzie przyczyny śmierci Żeni Czeberiaka. Sądzi on, iż możnaby w tej kwestyi zbadać rzeczoznawców pomimo nieobecności psychiatrów.

Za zgodą stron rozpoczyna się badanie prof Kosorotowa. Prokurator zapytuje go o opinię co do przyczyn śmierci Żeni Czeberiaka.

Rzeczoznawca oświadcza, iż na podstawie posiadanych analiz i badań chemiczno-mikroskopijnych, należy stwierdzić bez żadnych zastrzeżeń, iż że śmierć Żeni nastąpiła skutkiem dysenteryi.

Prokurator zapytuje, czem można wytłumaczyć, iż ani u Walentyny, ani u Ludmiły nie wykryto laseczników dysenteryi?

Prof. Kosorotow odpowiada na to, iż wypadkowo mogły być wzięte takie próby, w których nie było laseczników.

Na pytanie, skąd biorą się podobne laseczniki w organizmie, rzeczoznawca twierdzi, iż trafiają one z zewnątrz razem z produktami spożywanymi z rąk i t. p. Dalej stwierdza profesor, iż same przez się laseczniki dysenteryi nie mogą się rozwinąć w organizmie po zjedzeniu niedojrzałego owocu, lub czegoś podobnego, o ile nie dostały się z zewnątrz.

Prokurator: Czy laseczniki dysenteryi można spożyć w ciastku?

Prof. Kosorotow odpowiada twierdząco, na pytanie zaś, czy po zjedzeniu ciastka z lasecznikami dysenteryi człowiek może zachorować, oświadcza, iż jeden może zachorować, drugiemu zaś może to nic nie zaszkodzić.

Adw. przys. Szmakow zapytuje, czy dysenterya nie jest właściwie dyfterytem kiszek?

Rzeczoznawca oświadcza, iż rzeczywiście istnieje pewna analogia między temi chorobami.

— Czy można zapomocą olejku krotonowego wywołać dysenteryę?

Prof. Kosorotow odpowiada na to, iż można wywołać identyczne objawy, lecz w żadnym razie nie będzie to dysenterya.

Na pytanie, czy trucizny organiczne dają się łatwo wykrywać w organizmie, rzeczoznawca oświadcza, iż w przeciwieństwie do trucizn mineralnych trucizny roślinne dają się wykrywać z trudnością.

— Wobec tego laseczniki dysenteryi, jako truciznę organiczną, trudno wykryć? — zapytuje skwapliwie p. Szmakow.

Prof. Kosorotow oświadcza, iż laseczniki dysenteryi to nie trucizna, lecz zarazki, które powodują chorobę.

Naturalna czy sztuczna.

Adw. przys. Szmakow usiłuje dowiedzieć się, czy poza przypuszczeniem, iż w próbach wziętych do analizy wypadkowo nie okazało się laseczników dysenteryi, w umyśle rzeczoznawcy nie pozostawało innych przypuszczeń.

Prof. Kosorotow oświadcza, iż wychodził on z założenia, że obie dziewczyny chorowały na dysenteryę i wobec tego nie mógł przyjść do innego wniosku.

Adw. przys Szmakow tłomaczy rzeczoznawcy, iż niewiadomy w danym wypadku jest rodzaj choroby i właśnie o to idzie, aby się dowiedzieć, na co chorowały Walentyna i Ludmiła.

Profesor odpowiada, iż w takim razie, oprócz przypuszczeń nie może on nic powiedzieć.

Adw. przys Karabczewskij zapytuje, czy istnieją podstawy do przypuszczenia, że Walentyna została otruta.

Rzeczoznawca twierdzi, iż nie może powiedzieć w tej kwestyi ani „tak", ani „nie".

Na pytanie adw. przys. Makłakowa, czy dysenterya bywa zawsze śmiertelna, oraz czy chory odrazu traci przytomność, rzeczoznawca odpowiada przecząco.

Obrońca. A więc gdyby w taki sposób chciano usunąć niedogodnego świadka, to byłby to najdogodniejszy sposób?

Świadek uchyla się od odpowiedzi, ponieważ pytanie nie dotyczy ekspertyzy.

Na pytanie prokuratora jaki jest procent śmiertelności wśród chorych na dysenteryę prof. Kosorotow stwierdza iż na dysenteryę umiera znaczny procent chorych. Co się tyczy wypadków śmierci skutkiem zażycia sublimatu który również wywołuje zbliżone do dysenteryi symptomaty, rzeczoznawca określa je na 50 procent.

Zamysłowskij. A czy sztuczne zarażenie dysenteryą nie byłoby rzeczą nader dogodną, aby usunąć z drogi szkodliwego świadka, nie wzbudzając jednocześnie żadnych podejrzeń?

Rzeczoznawca twierdzi, iż nie może na to odpowiedzieć, ponieważ sztucznego zarażenia od naturalnej choroby niepodobna rozróżnić.

Adw. przys. Karabczewskij. Czy latem wśród dzieci możliwe są zasłabnięcia na dysenteryę.

— Oczywiście, bywają one nawet najczęściej epidemiczne.

Adw. przys. Gruzenberg zapytuje, czy Żenia Czeberiak mógł być otruty sublimatem, na co prof. Kosorotow kategorycznie twierdzi, iż Żenia zmarł na dysenteryę.

Przewodniczący wzywa rzeczoznawcę Tufanowa, który oświadcza, że w całości przychyla się do opinii prof. Kosorotowa.

Adw. przys. Gruzenberg. Pan dokonał sekcyi zwłok Żeni Czeberiaka?

— Ja.

— Na co on umarł?

— Na dysenteryę

Rzeczoznawca twierdzi, iż nie tylko sam się o tem przekonał, lecz chcąc sprawdzić samego siebie, oprócz sekcyi zastosował wszelkie sposoby naukowe, jak analiza chemiczna i badania chemiczno-mikroskopijne, które jego opinię w zupełności potwierdziły.

Materyały.

Przewodniczący radzi stronom, aby zawczasu pomyślały jakie materyały będą im potrzebne dla ekspertyzy teologicznej. Ze swej strony sąd komunikuje, iż na jego żądanie zostały nadesłane: akty Rady Państwa, dotyczące zabójstwa w Saratowie dwóch chłopców prawosławnych; dokumenty t. zw. komitetu żydowskiego o używaniu przez żydów krwi chrześcijańskiej, dokumenty tegoż komitetu, dotyczące sekty chasydów żydowskich, dokumenty specyalnej komisyi do spraw żydowskich przy departamencie spraw duchownych oraz korespondencyi w sprawie używania przez żydów krwi chrześcijańskiej.

Wobec opozycyi prokuratora, który powołując się na konieczność uprzedniego wysłuchania ekspertyzy psychiatryczno-patologicznej, protestował przeciwko niezwłocznemu przystąpieniu do ekspertyzy teologicznej, posiedzenie zostało zamknięte.

Dzisiejsze posiedzenie ranne rozpocznie się o godz. 9 i pół.

Posiedzenie rady miejskiej.

Dzień drugi.

Przewodniczy zastępca prezydenta miasta d-r T. Burczak. Radnych jak i w pierwszym dniu sporo.

Najciekawszą i najaktualniejszą sprawą onegdajszego posiedzenia była sprawa przedłużenia na rok 1914 wystawy kijowskiej. Sprawa ta wywołała ożywioną dyskusyę.

Sprawę powyższą referuje i gorąco popierał radny W. Jozefi, który komunikuje obecnym, znaną już naszym czytelnikom, propozycyę kijowskiego Towarzystwa rolniczego, zaznaczając jednocześnie, że w interesie miasta leży przedłużenie wystawy, ponieważ przyniosła ona miastu zysk. Nie tak dawno rada miejska uchwaliła odstąpić w dzierżawę obecne terytoryum wystawy p. Jewelinowowi lub komukolwiek innemu. Stawiać jednak narówni propozycyę kijowskiego Towarzystwa rolniczego z propozycyą p. Jewelinowa nie można. Uchwaliliśmy dopiero w roku 1915 urządzić wystawę urządzeń miejskich, dlaczego więc w wolnym r. 1914 nie mamy oddać terenu na przedłużenie wystawy — więcej z tego będziemy mieli korzyści i materyału dla swojej wystawy w roku 1915.

Radny Kowalewskij oponuje wnioskowi przedłużenia wystawy twierdząc, iż wystawa w r. 1914 nie uda się jak się nie udała tegoroczna.

Radny A. Szeftel wskazuje, że jest to sprawa większej wagi, decydować je nie zastanowiwszy się nad wszystkimi szczegółami nie można, proponuje przeto wybrać specyalną komisyę któraby po rozpatrzeniu, przedstawiła swoje wywody na najbliższe posiedzenie rady miejskiej.

Radny Jaroszewskij pragnie dowiedzieć się jaki cel będzie przyszłej wystawy.

Radny Szkidczenko zwraca uwagę, iż sprawę tę należy rozstrzygnąć przed dniem 1 listopada ponieważ do tej chwili nadzór nad terytoryum wystawy jest obowiązkiem komitetu wystawy.

D-r T. Burczak występuje przeciwko przedłużeniu wystawy, tłumacząc tem, że miasto nie może robić ustępstw wystawie, ponieważ przy wykupie tramwajów i tak wypadnie przepłacić Towarzystwu około 160,000 rb.

Na zakończenie dyskusyi rada miejska większością głosów decyduje w zasadzie przedłużyć wystawę w roku 1914 a do opracowania szczegółowych warunków upoważniono komisyę zarządzającą domem ludowym, do której mogą wejść wszyscy radni, którzy pragną w niej uczestniczyć. Opracowane wnioski należy przedstawić radzie miejskiej na nadzwyczajne posiedzenie w dniu 23 b. m.

Następnie rada miejska delegowała zarządzającego wydziałem finansowym zarządu miejskiego A. Kobca za granicę do pomocy bawiącemu tam w celu realizacyi pożyczki miejskiej prezydentowi miasta p. H. Djakowowi.

O godz. 10-ej i pół posiedzenie zostało zamknięte do dnia następnego.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 18 (31) Łukasza Ewang.
Jutro 19 (1) Piotra z Alkantary.

Wschód słońca o godz 6 m 50.
Zachód słońca o godz 4 m 38
Długość dnia godz 9 m 48

Kalendarzyk historyczny.

18 Października st. st.

Roku 1548. Sejm Piotrkowski zerwany przez szlachtę, występującą przeciwko małżeństwu Zygmunta Augusta z Barbarą.

— **Miejska pożyczka obligacyjna.** Na zasadzie Najwyżej zatwierdzonego pozwolenia na zaciągnięcie przez kijowski zarząd miejski 22-ej miejskiej pożyczki obligacyjnej, wiceminister skarbu opracował warunki pożyczki na nominalną sumę 6,195,937 rb. 50 kop. Obligacye pięcioprocentowe są wydawane na okaziciela po cenie nominalnej 187 rb. 50 kop., czyli 500 franków lub 400 marek niemieckich. Obligacye amortyzują się w ciągu 50 lat począwszy od dnia 2 stycznia 1915 roku. Prawidłowa wypłata przez miasto procentów i amortyzacyi obligacyi zabezpiecza się wszystkimi dochodami i nieruchomościami miejskiemi.

Pożyczkę powyższą miasto zaciąga na rozmaite roboty miejskie między innemi na budowę nowego Domu kontraktowego, na urządzenie studzień artezyjskich, na przedłużenie kolektora łybedzkiego do ujścia Dniepru, na rozmaite budowle przy rzeźniach miejskich, na budowę i urządzenie komory celnej, na budowę gmachu dla szkół miejskich, na ukończenie budowy stacyi pomp kanalizacyjnych i robót kanalizacyjnych, na połączenie starego miasta z Padołem za pomocą zjazdu z Dziesięcinnego zaułka na ul. Gonczarną.

— **Z T-wa ekonomistów.** Dziś dnia 18 października o godzinie 8 ej wieczorem odbędzie się w gmachu kijowskiego instytutu handlowego posiedzenie Towarzystwa ekonomistów.

Porządek dzienny obejmuje: sprawozdanie komisyi w sprawie wszechrosyjskiej statystyki rolniczej i sprawy bieżące.

— **O pawilony wystawowe.** Radny W. Jozefi złożył zarządowi miejskiemu wniosek nabycia pawilonów, należących do wystawców i inwentarza ruchomego, znajdującego się na terytoryum wystawy, a należącego do komitetu wystawowego, co się da obecnie zrobić po cenach znacznie niższych od wartości rzeczywistej. Nabytek ten jest, zdaniem wnioskodawcy, pożądany ze względu na przewidywane dwie wystawy w 1914 i 1915 roku.

Rada miejska, uważając wniosek W. Jozefiego za niecierpiący zwłoki, wybrała specyalną komisyę, składającą się z radnych W. Jozefego, F Falberga i Braźnikowa, polecając im rozpatrzeć sprawę i zrobić wszystko, co uznają oni za możliwe.

— **O adresy.** Księgarnia Leona Idzikowskiego za naszem pośrednictwem prosi osoby zainteresowane o podanie przed 1 listopada zmian adresów, a to w celu sprostowania w Kalendarzu Kijowskim na rok 1914.

Wiadomości o polskich biurach, fabrykach, pracowniach i magazynach umieszczane są w dziale adresowym rocznika bezpłatnie i z wszelką gotowością.

— „ZŁAMANY MOSTEK". W miastach większych, do jakich przecież należy Kijów, nie powinny mieć miejsca znane powszechnie po partykularzach „złamane mostki".

A jednak w Kijowie jest ich niemało, a znajdują się one nad długimi, a wązkimi wylotami kanałów burzowych, w które wpada woda deszczowa, ściekająca z ulic. Wszystkie te mostki posiadają własności klawiatur, a jeden z nich od paru już miesięcy uległ kompletnemu zrujnowaniu, na które niestety władze miejskie nie zwróciły dotychczas uwagi.

Wczoraj właśnie jeden z naszych czytelników uległ przykremu wypadkowi, wpadając nogą w wylot burzowy i tłukąc sobie kolano.

Ten „złamany mostek" znajduje się przy zbiegu ul. Luterańskiej i Kreszczatyku, naprzeciw sklepu Ludmera.

— KRADZIEŻ. Onegdaj na M. Błagowieszczeńskiej, w tramwaju jakiś złodziej wyciągnął F. Pekelisowi, z kieszeni pugilares z 101 rb., poczem szybko wyskoczył z wagonu i zbiegł.

— NAGŁE ZGONY. Na ul. Wołoskiej zmarł nagle jakiś nieznany mężczyzna niewiadomego nazwiska liczący około 40 lat, na Bulwarno Kudriawskiej—E. Biełokopytnyj, a na wybrzeżu Dniepru—bezdomna kobieta—M. Chołodenko.

Zwłoki zmarłych odwieziono do prosektoryum dla dokonania sekcyi.

— KRADZIEŻ BRYLANTÓW. Subjekt ze sklepu I artelu jubilerów (Kreszczatyk 27) Z. Rozin otrzymawszy w tych dniach od klientki N. do naprawy klejnoty z brylantami wartości około 1,500 rb., sprzedał je, poczem uciekł z Kijowa.

— NIEOSTROŻNA JAZDA. Na Kreszczatyku dorożkarz Gulik najechał na zamiatającego ulicę stróża Ponomara. Poszkodowanego P. opatrzyło „Pogotowie".

— W SPRAWIE ZABÓJSTWA ZAŁOGINA. A. Załogin, zwłoki którego znaleziono onegdaj w ustępie na rynku Żytnim, był jak się okazuje złodziejem zawodowym. Jak przypuszczają został on zabity przez swych towarzyszy.

— NAPAŚĆ. U zbiegu ul. Twerskiej i Prozorowskiej na woźnicę fabryki wędlin Kisielewa Iwana Pietrenkę napadło wczoraj 3 uzbrojonych w rewolwery chuliganów. Napastnicy zranili I. P. w rękę, zabrali mu 40 rb. i zbiegli. Pogotowie opatrzyło rannego.

— POŻARY. W domu № 3 przy ulicy Nikolsko-Pritiskiej na Padole wybuchł wczoraj pożar w fabryce cukierków. Straty nieustalone.

Wczoraj w dzień wybuchł duży pożar w sadybie № 53 przy Głubeczycy. Ogień się ukazał najpierw w domu drewnianym, następnie przerzucił się na inne budowle drewniane w tejże sadybie i na zabudowania sąsiedniej posesyi № 55. Akcyę ratunkową prowadziły wszystkie oddziały straży miejskiej.

Przed wieczorem wybuchł pożar w posesyi № 140 przy ul. Żylańskiej. Straż ogniowa przyjechała, gdy już płomienie szalały na dobre. Spaliła się oficyna.

— POD KOŁAMI AUTOMOBILU. Wczoraj na ul. M.-Błagowieszczeńskiej wprost domu № 122 automobil № 280 kijowskiego T-wa taksomotorów przejechał 12 letniego ucznia szkoły handlowej Judowicza. Chłopiec doznał obrażeń głowy. Pogotowie odwiozło go do szpitala robotniczego.

— ŚMIERĆ SKĄPCA. Wczoraj w nędznym numerze hoteliku „Noworosya" przy ul. Bezakowskiej zmarł starzec K. Urbański, który uchodził za nędzarza. Kiedy robiono spis rzeczy, pozostałych po nim, znaleziono 40,000 rb. w papierach procentowych.

— MORDERSTWO. Wczoraj na rynku Żytnim w pobliżu góry Szczekawickiej znaleziono zwłoki 35 letniej mieszkanki tej dzielnicy P. Ziemiankowskiej. W przeddzień była ona na libacyi z dwoma towarzyszkami, które też zostały tymczasem aresztowane.

Biuletyn kijowskiej stacyi meteorologicznej

Dnia 17 (30) października 1913 r.

	g. 7 z rana	g. 1 po poł.	g. 9 wiecz.
Temp. pow. wedł. Cels.	6,1	7,4	7,4
Barometr przy 0° w mm.	749,1	750,7	751,6
Stop. wilgotności w proc.	100	99	100
Kier. i szybk. wiatru (w mm.)	PłnW,4	W,1	PłnW,1
Chmur. wedł. 10-stop. sys.	10	10	10
Ilość opadów w mm	0,0	—	0,0

od g. 9-ej wiecz.
do g. 9-ej wiecz.

Najw. temper. powietrza w ciągu doby	7,4
Najniższa	5,5
Przeciętna temper. pow. w ciągu doby	7,0
Wielol. przed. temp. pow. w ciągu doby	4,3

Ogólny stan pogody w Rosyi europejskiej z rana na podstawie telegramu głównego Obserwatoryum fizycznego

Opady atmosferyczne notowano w pasie północnym, w centrum i na południowo-wschodzie

Oczekiwana pogoda: w Kijowie chłodnawo i przeważnie sucho; na południowo-zachodzie, zachodzie i północno-zachodzie ciepło, w pozostałej Rosyi chłodniej, na północnym zachodzie i w centrum przymrozki; opady atmosferyczne na zachodzie, północnym zachodzie, na południowo-wschodzie i na wschodzie.

Zabawy i widowiska.

Teatr Polski. Jutro: w sobotę przedstawienie popularne po cenach zniżonych — „Wesele" Wyspiańskiego.

Opera. Dziś: „Dama Pikowa".

Teatr Sołowcowa. Dziś: „Eros i Psyche".

Z teatru i muzyki.

Z wieczoru artystycznego.

W sprawozdaniu naszem z „wieczoru artystycznego", zamieszczonem we wczorajszym numerze „Dziennika" opuszczony został następujący ustęp:

Znany baryton, p. Tadeusz Orda odśpiewał balladę Mickiewicza „Czaty" (muzyka Moniuszki), przyjęte długotrwałem brawem, które zmusiło artystę do trzykrotnego bisowania na które odśpiewał: aryę z opery „Lacmé", romans włoski „La mia" Bautiera, oraz „Romans" prof. Glera.

Akompanjowała wszystkim artystom p. Zofia Leśkiewiczówna.

Na zakończenie dodać musimy, że wszyscy artyści i koncertanci dali swą pracę bezinteresownie, co znakomicie wpłynie na rezultaty finansowe „wieczoru artystycznego", urządzonego jak wiadomo przez Tow. dobrocz. na rzecz kol. letnich.

Koncert Śliwińskiego.

Słynny pianista Józef Śliwiński w listopadzie zawita do nas z jednym koncertem.

Program koncertu urozmaicony.

Sprzedaż biletów w tych dniach rozpocznie się u Władysława Idzikowskiego.

W sobotę w Teatrze Polskim na popularnem przedstawieniu po cenach zniżonych dany będzie dramat Stanisława Wyspiańskiego „Wesele", grane wybornie przez artystów naszego Teatru.

W niedzielę premiera głośnej sztuki Lucyana Rydla, osnutej na tle ostatnich wypadków w Poznańskiem, p. t. „Bodenheim". W sztuce przyjmuje udział cały zespół artystyczny naszego teatru.

We wtorek po raz drugi odegrana zostanie sztuka w 5 aktach (8 obrazach Jamesa Barreta z czasów prześladowania chrześcijan p. t. „Quo Vadis" (Lygia).

OFIARY.

W Administracyi „Dziennika Kijowskiego" złożyli:

Na wpisy do uznania Tow. Dobr.: pp. W. Rajkowski 50 rb. Leon Lisowski (ściągnięte przez niego jako kara za uczęszczanie do teatru niepolskiego) 3 rb. 20 kop.

Na wpisy do uznania Redakcyi: p. Zofia Starorypińska (pamięci brata Bronisława) 3 ruble.

Na głodnych w Galicyi: pp. Marya Żurkowska 1 rb. Dzierżawcy z Sorozaniowej w Czczelniku (z powodu pomyślnego ukończenia zdania buraków) 25 rb. B. i K. 30 kop.

Zamiast telegramów na ślub — 16/X p. Waleryi Potockiej z p. Aleksym Porczyńskim, na cel dobroczynny do uznania pp. młodych: p. A. Chomiński i L. Chomiński 5 rb.

Na szpital rz. kat. w Kijowie: p. Jan Ulicki 5 rb.

Kalendarzyk sportowy.

Rozkład ćwiczeń gimnastycznych w Polskiem T-wie Gimnastycznem.

Niedziela:

godz. 12—1 dla niemających czasu w dzień powszedni.

Poniedziałek:

godz. 5 — 6 panienki do lat 15.
„ 6 — 7 chłopcy do lat 15.
„ 7 — 8 panie.
„ 9 —10 druhowie młodsi.

Wtorek:

godz. 5 — 6 chłopcy do lat 15.
„ 6 — 7 uczniowie od lat 15.
„ 9 —10 druhowie starsi.

Środa:

godz. 5 — 6 panienki do lat 15
„ 7 — 8 panie.
„ 9 —10 druhowie młodsi.

Czwartek:

godz. 5 — 6 chłopcy do lat 15.
„ 6 — 7 uczniowie od lat 15.
„ 9 —10 druhowie starsi.

Piątek:

godz. 5 — 6 panienki do lat 15.
„ 6 — 7 uczniowie od lat 15.
„ 7 — 8 panie.
„ 9 —10 druhowie młodsi.

Telegramy.

Od korespondentów własnych i Agencyi Petersburskiej

Z Turcyi.

Konstantynopol (AP). W sferach dobrze poinformowanych zapewniają, iż bezzwłocznie po zawarciu pokoju z Grecyą, miny znajdujące się w Dardanelach zostaną usunięte.

Z Grecyi.

Ateny (AP). Delegaci tureccy nie otrzymali jeszcze instrukcyi w sprawie wakufów i muftych. Ogólne posiedzenie delegatów odbędzie się dopiero po otrzymaniu instrukcyi, które zdaniem greckiego ministra spraw zagranicznych, powinny być zupełnie określone.

Echa wywiadu.

Wiedeń (AP). „Neues Wiener Tageblatt" z powodu zamieszczonej w „Russ. Słowie" rozmowy z ministrem spraw zagranicznych Sazonowem pisze w artykule półurzędowym: Oświadczenia ministra Sazonowa wywołują tu specyalne zadowolenie. Co do spraw bałkańskich Rosya i Austrya są zupełnie jednomyślne. Sądzić można, iż niewątpliwie powstaną nowe kwestye. W Wiedniu nie sądzono nigdy, iżby konferencya londyńska i bukaresztańska rozwiązały wszystkie kwestye sporne. Nikt nie poruszał sprawy kontynuowania prac konferencyi londyńskiej. Podkreślić należy, iż minister Sazonow również nie myśli o poruszaniu tej sprawy, chociaż tak samo jak i austryacka dyplomacya przewiduje, iż powstaną nowe kwestye.

Z Belgii.

Bruksela (AP). Wieczorem na wszechświatowej wystawie w Gandawie wszczął się pożar, który został stłumiony w ciągu godziny. Spaliło się 7 budynków. Straty znaczne.

Z Hiszpanii.

Madryt (AP). Król podpisał dwa dekrety. Parlament zostaje rozwiązany na czas nieograniczony.

Andrada został mianowany gubernatorem Barcelony.

Z Egiptu.

Chartum (AP). Tubylcy napadli na załogę francuską w Dar-Fur.

Francya wszczęła rokowania z rządem angielskim w sprawie wysłania ekspedycyi dla ukarania tubylców i zaprowadzenia porządku.

Z Włoch.

Rzym (AP). W 505 okręgach wybrano: 237 stronników ministerstwa, 52 radykałów, 19 konstytucyonalistów opozycyjnych, 27 katolików, 11 republikanów, 39 socyalistów i 19 socyalistów-reformistów.

Z Niemiec.

Schwerin (AP). Wobec odrzucenia przez sejm krajowy projektu prawa o wprowadzeniu konstytucyi, wszyscy ministrowie podali się do dymisyi.

Monachium. (AP). Projekt prawodawczy o zniesieniu regencyi przyjęty został imiennem głosowaniem większością 122 głosów, przeciw 27.

Z Ameryki.

New-York (AP). W San Salvador ulewy spowodowały powódź. 54 osoby utonęły. Komunikacya kolejowa i telegraficzna przerwana.

Zbrojenia Austryi.

Wiedeń. (AP). Rząd przedłożył parlamentowi projekt prawa o obronie. Projektowane jest zwiększenie kontyngensu rekruta, które podzielone będzie na lat 5, w ten sposób, że w r. 1914 kontyngens zwiększony będzie o 7 792, w 1915 o 4 474, 1916 o 4 233, 1917 o 383 i w r. 1918 — 480.

Demobilizacya w Bułgaryi.

Sofia (AP). Ministerstwo wojny poczyniło zarządzenia niezbędne dla rozpuszczenia 35 go powołania rezerwistów. Pozostają pod bronią 36 i 37 powołania.

Pożyczka japońska.

Tokio (AP.) Z pożyczki zagranicznej w kwocie 200 milionów jen, jaka ma być wkrótce zaciągnięta, 160 milionów ma być użytych na umorzenie pożyczek zagranicznych i kolejowych oraz na uzupełnienie zagranicznego funduszu złota.

Z Dalekiego Wschodu.

Mukden (AP). W związku z wystąpieniami Japonii rośnie niechęć ku niej. Na skutek uchwały izby handlowej rozpoczęto bojkot towarów japońskich. Administracya zapobiega rozpowszechnianiu się bojkotu i innym wrogim względem japończyków wystąpieniom w Mandżuryi.

Urga (AP). Wyjechał do Petersburga prezydent ministrów Sannain-chan.

Z Anglii.

Londyn (AP.) Przywódca opozycyi Low wygłosił na mityngu mowę w sprawie home rule. Opozycya—twierdzi Low— będzie zadowolona, jeśli kwestya zostanie rozstrzygnięta w sposób pokojowy; jednakże ze względu na to, iż kwestya dotyczy nie tylko Ulsteru, ale Irlandyi i Anglii, opozycya sprzeciwia się zasadzie niezależności władzy parlamentu irlandzkiego, ponieważ może być ona niebezpieczna dla narodu. Low obiecuje, iż jeśli ludność wypowie się za home rule to unioniści zaprzestaną stawiania oporu. Low znajduje, iż jedynem dla rządu wyjściem z sytuacyi, która się wytworzyła, jest uregulowanie kwestyi w drodze kompromisu. Jeżeli Asquith wystąpi z jakiemi bądź propozycyami, to opozycya gotowa je przyjąć i złożyć wszelkie ofiary z wyjątkiem honoru narodowego.

Z Galicyi.

Lwów (AP). Przygotowano akt oskarżenia w sprawie rusofila Bendasiuka, oskarżonego o zdradę stanu. Sprawa znajdzie się na wokandzie w końcu listopada.

Tytuł hrabiowski.

Wiedeń (Wł.) Nadany został tytuł hrabiowski ministrowi skarbu Zaleskiemu.

Choroba Kokowcewa.

Rzym (AP). Stan zdrowia Kokowcewa nie budzi więcej obaw. Chory wstał z łóżka, aczkolwiek czuje się jeszcze słabo.

Dżuma.

Nowoczerkask (AP). W osadzie Nowopietrowskiej znów zachorowała jedna osoba w rodzinie poddanej kwarantannie. Na futorze Bresławskim zachorowała i zmarła kobieta znajdująca się w lokalu izolacyjnym. W Gromosławku dokonywane są roboty dezynfekcyjne. Nowych zasłabnięć nie notowano.

Różne.

Petersburg (AP). Opracowany przez ministerstwo spraw wewnętrznych projekt prawa o zamianie serwitutów w Królestwie Polskiem i gubernii chełmskiej zostanie w najbliższej przyszłości wniesiony do instytucyi prawodawczych.

Petersburg (AP). Wyjechał za granicę na urlop ambasador grecki Psicha. Przyjechał do Petersburga zastępca jego Dragumis.

Petersburg (AP). Od dn. 19 października zostaje wprowadzona zniżona taryfa — po 13 kop. od wyrazu—dla depesz, wysyłanych do Włoch via Austrya albo Niemcy.

Tyflis (AP). W sprawie okradzenia ozurgeckiego biura pocztowo-telegraficznego na 128,000 rb. izba sądowa skazała byłego naczelnika biura Asatianiego i trzech kancelistów tyfliskiej izby kontroli skarbowej na 2 lata 8 miesięcy rot aresztanckich, jednego — na 2 lata więzienia, trzech — na 2 lata więzienia poprawczego a jednego uniewinniła.

Helsingfors (AP). Nieznani złoczyńcy włamali się w nocy do cerkwi w Hangö w zamiarze okradzenia kasy cerkiewnej.

Kradzież się nie udała, ponieważ złoczyńcy nie mogli znaleźć kasy.

Tokio (AP). Aresztowano składającą się z 65 ludzi bandę rozbójników, która dopuszczała się rabunków w prefektach centralnych. Podobno ogólna ilość członków bandy dochodzi 3,000.

Tyflis (AP). Uroczyście witano namiestnika hr. Woroncowa-Daszkowa, który powrócił po pomyślnie odbytej kuracyi.

Petersburg (AP). Na skutek skargi kasacyjnej nauczycielki moskiewskiej szkoły miejskiej Okulicz, senat rządzący zniósł wyrok moskiewskiej izby sądowej. Wyrok ten umarzał dochodzenie wszczęte przez Okulicz przeciw redaktorowi „Moskiewskich Wiedom." i przeciw autorowi listu, zamieszczonego w tem piśmie Kuzniecowowi, który pisał, że Okulicz szerzy w szkole tołstoizm. Sprawę przekazano tejże izbie dla ponownego rozpatrzenia.

Giełda Petersburska

Dnia 17 października 1913 r.

4% Renta Państwowa	92 7/8
4 1/2% Listy zast. Kijowsk. B. Ziem.	83—83 1/2
4 1/2% Listy zast. Połtaw. B. Ziem.	82 1/4
5% Pożyczk. prem. 1864 r.	484 1/2
5% „ „ 1866 r.	374 1/2
5% Obl. prem. Szlach. Banku.	318 1/2
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	507
„ Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	472
„ Lianozow—udziału	263 3/4
„ Rosyjsk. dla Handlu Zewn.	381 1/2
„ T-wa Odlewni stali „Sormowo"	141
„ Tow. Lesner	296
„ Brańsk. Fab. Szyn	—
„ Putiłowsk.	142
„ Bakińsk. T wa Naftow.	727
„ Ros. Tow. kopalni złota	84 1/2
„ Koł. fabr. maszyn	155
„ M. K. Wor. kol.	751
„ Poł.-Wsch. kol. żel.	293 1/2
„ Mosk. Kazań. kolej	551 1/2
„ Mosk. Windaw. Ryb. kol. żel.	400
„ Półn. Doniecka kol. żel.	326
„ Don. Jurjewsk. Tow. met.	—
„ Fabryk Malcewskich	314
5% Pożyczk 1905 r.	103 3/4
5% „ 1906 r.	102 1/4
5% Świadectwa włościańskie	98 7/8—99 1/2
5% Obligacye Kij. miejsk. T-wa Kred.	83—84
4 1/2% „ „ „	80—81
Akcye Kijowskiego Banku Ziemskiego	655—660

Usposobienie z walorami ospałe; z papierami dywidendowymi na początku stałe; na premiówki brak popytu.

Giełdy zagraniczne.

Dnia 17 (30) października 1913 r.

Berlin. Wypłaty na Petersburg sp.	216 00
kup.	215 95
Kurs wekslowy na Petersburg na 8 dni	—.—
4 1/2% pożyczka 1905 r.	99 60
4% renta państwowa 1894	92.10
Rosyj. bil. kredyt. 100 rb.	216 20
prywatne	4 5/8%
Usposobienie ospałe.	
Paryż.—Wypłaty na Petersburg	
Cena najniższa	265 625
Cena najwyższa	267 625
4% rent. państwowa 1894 r.	—.—
5%, 4 1/2% pożyczka 1909 r.	99 15
5% pożyczka rosyjska 1906 r.	105 05
Dyskonto prywatne.	3 14/16%
Usposobienie słabe.	
Londyn.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	104 1/2
4 1/2% pożyczka rosyjska 1909 r.	98 1/2
Usposobienie słabe.	
Amsterdam.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	——
4 1/2% pożyczka rosyjska 1909.	——
Wiedeń.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	102 80

Z ostatniej chwili.

Reforma wyborcza w Galicyi.

Wiedeń (Wł.). Rokowania w sprawie reformy wyborczej w Galicyi wskutek przerwy parlamentarnej świątecznej będą prowadzone tylko do wtorku.

Lwów (Wł.). Nadzieje na pomyślny skutek rokowań o reformę wyborczą osłabły znacznie, jednak nie są pozbawione widoków polepszenia.

Lwów (Wł.). Stronnictwo ludowe uchwaliło votum zaufania ministrowi Długoszowi.

Albania.

Valona (Wł.). Albański rząd prowizoryczny zamierza zwołać do Elbassany zgromadzenie narodowe dla załatwienia sprawy starć wewnętrznych.

Wiedeń (Wł.). Książę Wilhelm Wied w ciągu najbliższych dwu tygodni obrany będzie na księcia Albanii i zatwierdzony przez te mocarstwa, które przyjęły warunki księcia.

Na Bałkanach.

Sofia (Wł.). Korpus okupacyjny bułgarski zajął wczoraj Dedeagacz.

Sprawy meksykańskie.

Londyn (Wł.). Poseł amerykański w Londynie zapewnił Greya, iż prezydent Wilson bezwarunkowo nie uzna rządu Huerty w Meksyku.

Waszyngton (Wł.). Prawdopodobnie Stany Zjednoczone Ameryki zażądają z bronią w ręku złożenia Huerty z prezydentury.

Cztery okręty wojenne wysłano do Vera-Cruz i zawiadomiono o tem mocarstwa.

Polowanie.

Berlin. (Wł.) Austryacki następca tronu przybył wczoraj z rana do Poczdamu i odjechał na polowanie z cesarzem i kanclerzem, gdzie prawdopodobnie omówione zostaną niektóre kwestye polityczne.

Warszawska katastrofa kolejowa.

Warszawa (Wł.). Dwie ofiary onegdajszej katastrofy kolejowej zmarły w szpitalu. Ogółem więc dotychczas jest osiem osób zabitych i zmarłych.

Warszawa (Wł.). Ministerstwo komunikacyi przysłało wczoraj z Petersburga umyślnie wydelegowanego dla zbadania przyczyn katastrofy inspektora Rizzanego.

Petersburg (AP). Według informacyi urzędowych podczas katastrofy kolejowej w Warszawie zabitych 5 osób, ciężko rannych 17 osób, z których zmarło 4, lekko rannych 37 osób.

O język w samorządzie miejskim.

Petersburg (Wł.). „Wiecz. Wr." donosi, że prawica Rady Państwa ma nadzieję, iż polacy zgodzą się na ustępstwo w sprawie języka w samorządzie miejskim w Królestwie Polskiem. Wtedy Duma zgodzi się z opinią Rady Państwa. W przeciwnym razie prawica Rady Państwa raczej obali projekt samorządu, niż ustąpi w kwestyi języka.

Dokoła Dumy.

Petersburg (Wł.). Na naradzie referentów budżetu ministerstwa oświaty wynikł charakterystyczny zatarg. Ministerstwo oświaty oficyalnie zawiadomiło, że odmawia odpowiedzi na zadane mu pytania w sprawie ustawy szkół średnich, komitetów rodzicielskich, rad kuratorów przy wyższych i niższych zakładach naukowych, gdyż sprawy te zdaniem ministerstwa, nie mają bezpośredniego związku z budżetem.

Część posłów zaznaczyła, że dawniej ministerstwo udzielało odpowiedzi na tego rodzaju zapytania.

Zejście powyższe ma być zużytkowane w dyskusyi ogólnej

Petersburg (Wł.) Episkop Nikon przesłał prezydentowi Dumy telegram gratulacyjny z powodu otwarcia sesyi Dumy i zaznaczył, iż jest on stronnikiem Dumy prawodawczej i ubolewa nad swą wymuszoną nieobecnością.

Petersburg (Wł.). Dziś 18 października odbędzie się pierwsze posiedzenie komisyi parlamentarnej, rozpatrującej projekt prawa prasowego. Na referenta ma być powołany Benningsen.

Petersburg (Wł.). Kadeci zamierzają poruszyć kwestyę projektowanego przez rząd „wyjaśnienia" do art. 65 praw zasadniczych.

Na naradzie referentów budżetu synodu zamierzone jest również zainterpelowanie przedstawiciela synodu o słuszności pogłosek dziennikarskich w tej sprawie.

O stenografistki.

Petersburg (Wł.). Na procesie Bejlisa notują rozprawy dwie stenografistki z Dumy, które wobec rozpoczęcia sesyi parlamentarnej powinny były wrócić do Petersburga. Zamysłowskij zwrócił się telegraficznie do Rodzianki z prośbą o pozwolenie stenografistkom pozostania w Kijowie do końca procesu. Prezydyum Dumy odmówiło.

Narady październikowców.

Petersburg (Wł.). Wczorajsze narady październikowców były bardzo burzliwe. Większość, a zwłaszcza Szydłowskij i Opoczinin wypowiedzieli się za przerzuceniem się ze względu na obecny kierunek rządu, do taktyki opozycyjnej. Szubinskij bronił rządu. Sprawa jeszcze nie została rozstrzygnięta.

Różne.

Medyolan. (Wł.) We Włoszech północnych ulewy i powodzie poczyniły wielkie szkody. Komunikacye częściowo przerwane.

Paryż. (Wł.) Burza morska rzuciła na skały w Cassablance cztery parowce, z których trzy rozbite. Dwunastu marynarzy utonęło.

Redaktor odpowiedzialny Zygmunt Mostowski. Drukarnia Polska w Kijowie, Kreszczatyk № 38. Wydawca Antoni Zieleński.